MISCELLANEA.

1. Pamiętnik stosuiący się do ninieyszych interessow Polski. Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne. Warszawa 1791, w druk. Michała Grölla-Str.23.-E_{XXIV} Str.40.-
2. Roztrząśnienie pisma p.t. Pamiętnik ściągaiący się do interesow ninieyszych Polski 1791.-Warszawa, w druk. Michała Grölla.-Str.24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t. Myśli stosuiące się do teraźnieyszych okoliczności handlowych i politycznych Polski.-Warszawa 1791.-K nlb.20.-E_{XXIII} Str.258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.i r./-Str.21+ nlb.2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty, Mowa na sessyi seymowey dnia 4.maia 1790 r./B.m.dr./-K nlb.6.-E_{XVIII} Str.645.-
6. Proskura Kajetan Suszczański, Głos in turno na sessyi seymowey dnia 14.czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str.4.-
7. Mostowski Tadeusz, Głos na sessyi seymowey dnia 6.czerwca 1791r./B.m.dr./-Str.7.-E_{XXII} Str.594.-
8. Kublicki Stanisław, Głos dnia 10.maia 1791r. na sessyi seymowey.-/B.m.dr./-K nlb.4.-Nieznane E_{XX} Str.351.-
9. Strasz Michał Odrowąż, Głos na sessyi seymowey dnia 27. maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz X., Przymówienie się na sessyi seymowey dnia 23.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.2.-E_{XIV} Str.277.-
11. Suchodolski Wojciech, Mowa dnia 27.maia 1790r. miana. /B.m.dr./-K nlb.4.-
12. Czacki Michał, Mowa na sessyi seymowey dnia 8.czerwca 1790 r./B.m.dr./-K nlb.2.-E_{XIV} Str.507.-

13. Hulewicz Benedykt, Mowa na sessyi seymowey dnia 8. czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E_{XVIII} Str.311.-

14. Kołłątaj Hugo X., Głos na sessyi seymowey dnia 3.czerwca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-E_{XIX} Str.425.-

zer-
4.-

GŁOS
JASNIE WIELMOZNEGO
KUBLICKIEGO
POSŁA INFLANTSKIEGO,
Dnia 10. Maia 1791. R.
NA SESSYI SEYMOWEY
MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
NAYIASNIEYSZE SAMOWŁADNE RZPLITEY SKONFEDEROWANE STANY!

JAko Obywatel posłuszny Prawu, iako Woyskowy na obronę zapadłego Prawa, przysięgły, pozwólcie Nayiaśnieysze STANY!! ażebym usta moie otworzył. Jużem i sam niechętnie tych Głosów słuchał, i niechętnie wielu słuchaiących uważałem, którzy Materyą skończoną do Izby wprowadzali; Kiedy iednak słyszę zarzuty gwałtowności, i narzekania przeciw zaniechaney formalności, ośmielam się głos móy podnieść, nie w obronie Konstytucyi, ale w oddaniu świadectwa prawdzie, i w tłómaczeniu się, z iakich na ten Proiekt pisałem się powodów. Wiem iak nieznośno iest Izbie słuchać spowiedzi powszechnych, kiedy iednak

te, i wyſtępki prawdziwe gładzą, a mniemane w inſzey okazuią poſtaci, iey przed Wami użyć, iuż raz oſtatni, ośmielam ſię.

Przytomny nie ukrywanemu Zgromadzeniu, bo w Pałacu Radziwiłłowſkim, i u JW. Sołtyka odbywanemu, ſłyſzałem Proiekt czytany, w Konſtytucyą iuż zamieniony, uważałem w nim wiele materyi obſzerną zaymuiących Władzę, mówiłem i głośno przeciw niektórym Punktom, i prywatnie rady oświeconych zaſięgałem Mężów, doſtrzegłem potrzebę tey Konſtytucyi, i takowych ſię z drugiemi znieſień, bo lękałem ſię rozdwoienia Narodu. Byłem za Sukceſsyą, i uważałem: że Korona Polſka tylu przeplatana cierniami, w tytule tylko poważna, a w exekucyi czcza i nic nie znacząca, nie była nętą do zwabienia Nam Naſtępcy, dotąd udzielnie w Kraiu ſwoim panować przywykłego. Uważałem, że Królów władza w exekucyi niedoſtateczna, w nadgrodę upośledzenia ſwoiego, czyniła Ich mocnemi przez Partye na Seymach, bo tam w niey Król mocy ſzukał, a czaſzem i iey nadużywał, bo inney z Prawa pozwoloney nie miał. — Uważałem, że Król cierpiał oſtre przymówki, za to: że albo nic dobrego dla Oyczyzny zrobić nie mógł, albo okazyą opuścił, ſkończyło ſię na głoſach, i nikt za przeſtępſtwo ukaranym nie był; Dziś Król ſpo-

koynieyſzym będzie w wyrzutach, a Miniſter podpiſuiący zła Rezolucyą życiem i maiątkiem odpowie. Między innemi Jana Kazimierza Abdykacyi Tronu przyczynami, była i ta: że był ieden Poſeł *perpetuus* Iego *vexator*, a nic od niego brać niechciał.

Uważałem: że Rzplita przez lat dwie bywała w letargu, Iey przebudzenie było w konwulſyach, i Król, i Naród był nieczynnym, a Kray zatym niſzczał, i ſwoie utracał właſności.

Uważałem i nieraz iuż, iak upoważnionego Przyſłowia naſłuchałem ſię, że My poſtanowiemy Woyſko, a iak przyidzie do Kommendy, to ſię o nią pokłóciemy, i Woyſko, albo rozpuſzczone, albo podzielone na fakcye i Partye mieć będziemy, o czym nawet i w Depeſzach ſłyſzeliśmy.

Ale chociażem to wſzyſtko uważał, lękałem ſię obſzerney Królów Władzy i w Radzie i w Polu, i kiedym moią wynurzał boiaźń, poſtrzegłem: że przy opiſie ſzczegółów, zaradzić temu niebeśpieczeńſtwu można, na ten czas rozważnym namyſłem, i krwią zimną piſałem ſię na utrzymywanie takowego Proiektu, i gdybyśmy ſię wſzyscy piſali;

i gdybyśmy wszyscy Rząd ustalić chcieli, nie potrzeba byłoby, ani prywatnego zniesienia się, ani tych środków, iakich do marszu tego Proiektu użyć potrzeba było. Wyznałem przed Wami przyczynę moiego na ten Proiekt zezwolenia, pozwólcie, abym odpowiedział na mniemane gwałtowności. Po wprowadzeniu tego Proiektu, iak Wam iest wiadomo, opponuiących się liczba słyszeć się dała, między temi, żarliwością swoią przewyższał innych JW. Suchorzewski, własną wiedziony skłonnością zapału, i ducha swoiego pełen, na placu sławy, inney osoby nie udawał, iak swoią własną, bo któryż naiemnik z taką okaże się czułością? Uniesiony zbytnim zapałem i widokiem mylnego niebespieczeństwa, uchwycony, wymknął się z ławki Poselskiey, pobiegł przed Tron, alem go blisko przed Tronem uiął; nie należy mi się żadna wdzięczność, bom go z żadnego nie wyrywał niebespieczeństwa; próżność mię nie uwodzi, nie należę do żadnego dzieła, prócz dzieła przyiaźni i szacunku dla cnotliwego Suchorzewskiego.

O! iak są dziwne przywileie Cnoty, kiedy się ta w przeciwnych zdaniem Osobach, nawet w gwałtownych zapędach bywać szanowaną zwykła!

W tłumie cisnących się do Przysięgi Posłów, mięszali się Arbitrowie; z poruszeniem serca moiego widziałem

Xcia Józefa Poniatowskiego klęczącego u nóg żarliwego Suchorzewskiego, błagaiącego o spokoyne tey Przysięgi przepuszczenie. Tak się rzecz miała, Nayiaśnieysze STANY! i uważcie, byłże tu gwałt, lub zniewaga Posła. Materyi popularnych nie boię się, do pogrożek przywykł Naród, i ich się lękać niema przyczyny, opinia zmieniać się zwykła, i z przykładu, który Wam opowiem, nauczycie się iak są niestałe mniemania.

Przed nowym składem Posłów, chcąc z niemi czynić wspólnie, więcey się prywatnie naradzaliśmy, niżeliśmy stanowili. U JW. Marszałka Seymowogo tym celem bywały Sessye; z nich na iedney, wniosłem Proiekt powszechney Miast Nobilitacyi, do kilkunastu Millionów w widokach swoich percepty okazuiącey, zagrożony byłem rozsiekaniem, i żebym go nie podnosił, ostrzegany byłem. Poparł mnie JW. Marszałek W. Lit: i powiedział, że uczciwy Poseł, Proiektu dla żartu nie podaie, i że go dla niczego, ani dla boiaźni, ani nadziei, nie odstąpi. Zyie między Nami, i może mię teraz mówiącego słyszy, ieden móy poczciwy Przyiaciel, który mnie Sto Tysięcy ofiarował za ten Proiekt, ze składki Obywatelskiey; nie wzywam go na świadectwo, ale on wie, iakem tę ofiarę przyiął, i prosiłem go, ażeby był z lepszym o mnie mniema-

niem, i żeby mię żadną nie tentował nadgrodą. Cóż się potym stało, Nayiaśnieysze STANY! ten Proiekt poślednieу w widokach obszernieyszych przeszedł, i nic się niebeśpiecznego w tey Izbie nie przydarzyło, owszem wdzięczność i szacunek dla podaiącego, był publicznym okazywany przyklaskiem. Otóż taka rzeczy była koley, i z tych powodów, żadnych nie lękać się potrzeba postrachów.

Skończywszy co do widoków mniemania, mówić będę co do szczegołów tego Prawa, i iakie w nich chciałbym mieć ostróżności. Materyą Woyskową opuszczam, bo może miałbym osobisty interes; wstydzę się, żem kilka Sessyi na targu moiey Rangi strwonił, i odtąd iuż i słowa w tey materyi nie powiem, ale powiem do nayważneyszych tego Prawa Artykułów: 1mo. Co do Prawa *agratiandi*. 2do. Co do Senatu. 3tio. Co do Sankcyi, w iakich ona bydź może materych. 4to. O Seymie Konstytucyinym peryodycznym. 5to. o Straży.

Co do Prawa agratiandi. Kiedy Nayiaśnieyszy PAN iego sam *liberè* nie odstąpi, chciałbym te mieć warunki. 1mo. że w Sprawach utraconey czci i sławy, *jus agratiandi dari* nie może, bo nikt, tym bardziey Król, niecnotliwych ochraniać nie powinien. 2do. Przez Prawo *agratiandi*, Mi-

nister na śmierć osądzony, byłby przez łaskę Królów uwol-
niony, i chociaż ostrzeżone są *Crimina Status*, ale tego
występku tłómaczenie zawisło *à pluralitate.* 3tio. Za ża-
dne popełnione zabóystwo nikt uwolnionym bydź nie mo-
że, chyba odmienieniem śmierci na wieczne i sromotne
więzienie, bo mógłby Minister naymować zabóycę, a kto-
by Ministra uraził, nie byłby pewnym życia; w Wiedniu
była zniesiona kara śmierci za zabóystwo, i wkrótce dopeł-
nione było zabóystwo, examinowany Zabóyca zeznał: że
nigdyby nie popełnił zabóystwa, żeby kara śmierci znie-
sioną nie była. *Tacitè* approbowaliśmy zabóystwo przez
Przywiley uwolnienia od śmierci, i dla tego wszelkie roz-
myślne, dobrowolne, lub z poduszczenia czyiego zabóy-
stwo, *cum complicibus*, od tego Przywileiu wyiętym mieć-
bym żądał. W innych okolicznościach *Jus agratiandi* zo-
stawiłbym, zleciwszy, aby w Straży roztrząsane były powo-
dy, i żeby takie uwolnienie Minister podpisuiący, ieźliby
było przeciwne wyszczególnionym okolicznościom, życiem
własnym przypłacał. Co do Senatu, ten widzę, w Proie-
kcie Seymu zmnieyszonym, i to zaspokaia troskliwość mo-
ią, lecz chciałbym ich przywiązać do posłuszeństwa In-
strukcyom, i bywania przynaymniey na Seymikach *Rela-
tionis.* Sankcya w iakich materyach może bydź dawana,
chciałbym mieć wyiętym, całą Konstytucyą Seymu Peryo-

dycznego. Co do Seymu Peryodycznego, gdy ten *in intervallo* Seymu gotowego wypada, chciałbym, ażeby do Posłów na Seym gotowy wybranych, liczba nowych Posłów przydana była.

Co do Straży, tam chciałbym mieć Sekretarza Stanów, ażeby on tak był przysięgły Stanom, iak Pisarz Polny w Woysku, ażeby ten był okiem Rzplitey, a tego co lat dwie sekretnemi kreskami, obieranym, mieć żądałbym, opisawszy wprzód, kto bydź Kandydatem może. Skończyłem moie uwagi, i obok ie tego Głosu kładę, który zniewagę Posłom lub gwałtowność Izbie zarzucać będzie.

3